Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, PONIEDZIAŁEK 11 MAJA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 128

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Echa wybuchu w fabryce prochu.

Jeden pawilon fabryczny wyleciał w powietrze.—3 zabitych — 1 ciężko ranny.

Przyczyną eksplozji „krótkie spięcie".

Wczorajsza „Republika" doniosła o strasznym wybuchu w wojskowej fabryce prochu w Zagożdżonie, który pochłonął kilka ofiar w ludziach. W sprawie tej dowiadujemy się następujących szczegółów.

Wybuch miał miejsce o godz. 7-ej rano w fabryce prochu zbudowanej na polach osady Zagożdżon, położonej w odległości 24 klm. od Radomia w stronę Dęblina.

Fabryka zajmuje

olbrzymi kompleks budynków

na terenie kilkunastu kilometrów.

Eksplozja nastąpiła w jednym

z magazynów prochu

w t. zw. śrutowni, w chwili, kiedy dopiero co ruszyła elektrownia, a robotnicy zaczęli się schodzić do fabryki.

Najpierw dał się słyszeć

huk podziemny,

a w chwilę potem nastąpił wybuch, którego detonacja słyszana była nawet w odległym Radomiu.

Wkrótce potem ukazały się gęste kłęby dymu i krwawe języki ognia.

Skutkiem wybuchu

zdemolowany został budynek

parterowy, długości 15 mtr., a szerokości 10 mtr. w samej prochowni. Siła wybuchu

była tak wielka, że duże kawały murów rozsadziła na odległość 200 mtr.

Z sąsiednich budynków wyleciały szyby.

Jeden z technicznych dyrektorów fabryki prochu, inż. Rutkowski natychmiast polecił dać sygnał alarmowy.

Pięć krótkich, lecz ostrych gwizdów oznajmiło o katastrofie, tak, że straż ogniowa, rekrutująca się z wartowników wiedziała dokąd ma wyjechać, gdyż każdy budynek fabryczny posiada tu swój własny sygnał alarmowy.

Na miejsce wypadku, oprócz straży ogniowej, pośpieszyły również posterunki wojskowe i policyjne, znajdujące się o 6 klm. od wytwórni prochu. Przybyły one na węglarkach i drezynach, ciągnionych przez parowóz. To też pomimo tej odległości pomoc przybyła już w 10 minut po alarmie.

Całe szczęście leży w tem, że wybuch nastąpił przed rozpoczęciem codziennej produkcji, kiedy nie było jeszcze połączenia transmisji elektrycznej i nagromadzonego materjału wybuchowego i robotników przy pracy.

Przyczyniło się to do ocalenia maszyn i uniknięcia nieobliczalnych ofiar w ludziach.

Jako przyczynę katastrofy podają

krótkie spięcie.

Wybuch nastąpił skutkiem znajdującego się w budynku fabrycznym zwykłego osadu pyłu prochowego. Wskutek wybuchu

2 ludzi zostało zabitych, a 2-ch rannych.

Zabity został 17-letni chłopiec Lachowicz, który w chwili eksplozji znajdował się na słupie w pobliżu prochowni, oraz elektromonter, znajdujący się wewnątrz budynku, **który siłą wybuchu został poszarpany na kawałki.**

Ma on oderwaną od tułowia głowę, ręce i nogi. Nogę jego znaleziono

w odległości 500 metrów.

Na pobliskich drzewach zawisły strzępy jego ubrania.

Z pośród 2 rannych robotnik Orzechowski zmarł, tak, że liczba zabitych wzrosła do **trzech osób.**

Drugi ciężko ranny robotnik, ze złamanemi żebrami i poszarpanemi kończynami odwieziony został w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Radomiu.

Pierwszej pomocy udzielił rannym lekarz fabryczny, dr. Dackiewicz.

Krótko po wybuchu przyjechali do Zagożdżona prokurator Linemann i sędzia śledczy z pobliskich Kozienic, jak również przedstawiciele policji z Radomia.

Z Warszawy przybył do Zagożdżona dyrektor centralnego zarządu wytwórni wojskowych, p. Krzyżanowski wraz z wicedyrektorem.

W niedziele przyjeżdża do Zagożdżona **specjalna komisja śledcza,** która zajmie się zbadaniem przyczyn katastrofy

W Zagożdżonie panuje silne przygnębienie. Dokoła budynków fabrycznych gromadzą się licznie robotnicy, którzy życie swe zawdzięczają szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, a mianowicie, że wybuch nastąpił na kilka minut przed rozpoczęciem pracy.

Przed zaprzysiężeniem Hindenburga.

Energiczne przygotowania rządu i organizacji nacjonalistycznych.

Agencja Wschodnia

Berlin, 10 maja.

Hindenburg wyjeżdża z Hannoweru w dniu 11 b. m. o godz. 13.38 i przybywa o godz. 17.52 do Berlina.

Na dworcu oczekiwać będzie Hindenburga, otwarty powóz, który odwiezie nowego prezydenta do pałacu kanclerza przy Wilhelmstrasse, gdzie też Hindenburg zamieszka na dłużej.

Na całej przestrzeni, przez jaką przejeżdżać będzie Hindenburg, ustawione będą szpalerem organizacje niemiecko-narodowe, liczące ponad 200 tysięcy ludzi. Na przestrzeni od Bramy Brandenburskiej do pałacu przy Wilhelmstrasse powóz konwojowany będzie przez oddział policji.

W dniu 12 b. m. o 11 i pół uda się Hindenburg do gmachu Reichstagu, gdzie złoży przysięgę.

Berlin, 10 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kanclerz Luther udał się wczoraj do Hannoweru celem omówienia z Hindenburgiem sprawy objęcia przez marszałka funkcji prezydenta Rzeszy. Hindenburg wydał na cześć kanclerza obiad, na którym obecne było tylko nieliczne grono przyjaciół marszałka. W nocy kanclerz powrócił do Berlina.

Echa katastrofy pod Stargardem.

Nabożeństwo żałobne w Królewcu.

Polska Agencja Telegraficzna.

Królewiec, 10 maja.

Dzisiaj w południe w kościele zamkowym przy udziale chóru akademickiego odbyło się uroczyste nabożeństwo za dusze ofiar katastrofy kolejowej pod Starogardem. Na nabożeństwie był obecny świat urzędowy Prus Wschodnich. Mowę żałobną wygłosił radca konsystorjalny Schaumann. Podobne nabożeństwa odbyły się w szeregu innych miejscowości Prus Wschodnich.

Przed ofenzywą w Marokku

Wspólna akcja Hiszpanji i Francji.

Paryż, 10 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Z placu boju w Marokko donoszą:

Francja ma przedsięwziąć wspólnie z Hiszpanją ofenzywę na całej linji, wymierzoną przeciw armji Abdul Kehrima.

Przypuszczają, że zdecydowana akcja zaczepna nie rozpocznie się przed porozumieniem z Anglją.

Obrady konferencji w sprawie handlu bronią.

Paryż, 10 maja.

Agencja Wschodnia.

Na wczorajszem posiedzeniu konferencji w sprawie handlu bronią w Genewie rozważano sprawę, czy zakaz handlu bronią dotyczyć ma handlu międzynarodowego, czy też specjalnie handlu prywatnego.

Większość zgodziła się na zasadę, iż rządom wolno prowadzić handel bronią, zabroniony natomiast winien być handel prywatny.

Powszechną sensację w komisji wojskowej wywołała propozycja angielska, żeby materjały służące do żeglugi powietrznej i morskiej nie ulegały kontroli.

Mała ententa radzi nad sytuacją w Europie środkowej.

Chaos bułgarski i problem austrjacki są tematem specjalnego zainteresowania.

Paryż, 10 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Echo de Paris" spodziewa się, że na konferencji małej ententy w Bukareszcie rozważane będą też sprawy o charakterze ogólnym. Specjalnie zaś konferencja zajmie się **rozpatrzeniem zagadnienia austrjackiego.** Dziennik stwierdza, że Austrja stanowi słaby punkt w nowej strukturze europejskiej i że w interesie większości państw leży jej konsolidacja. Omawiając niebezpieczeństwo komunistyczne, dziennik wyraża opinję, iż mała ententa powinna zająć takie stanowisko, które z jednej strony liczyłoby się ze **słusznymi podejrzeniami w stosunku do Bułgarji, a z drugiej zaś miało na względzie konieczność zapobieżenia rozszerzeniu sie zarazy.**

„Mówiąc o sprawie bezpieczeństwa i porozumienia polsko-czeskiego, opartego o sojusz z Francją, dziennik wyraża przypuszczenie, że **pakt z Niemcami przyjęty będzie jedynie wtedy, gdy pozbawiony zostanie dwuznaczności,** aby mógł stać się poważnym instrumentem zabezpieczającym przed niemieckimi zachciankami odwetowemi.

Bukareszt, 10 maja.

Dzienniki donoszą, że na sobotniem popołudniowem posiedzeniu konferencji małej ententy omawiano prośbę Bułgarji w sprawie powszechnej służby wojskowej i utworzenia armji regularnej. Wszyscy trzej ministrowie spraw zagranicznych byli zgodni, że prośbę Bułgarji należy odrzucić.

Rokowania w sprawie paktu gwarancyjnego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 10 maja.

Omawiając odpowiedź francuską w sprawie paktu bezpieczeństwa „Matin" podkreśla, iż tekst odpowiedzi, opracowany przez Brianda jest o wiele ściślejszy i bardziej formalny, niż tekst, ustalony przez Herriota. Porusza on bowiem roszczenia niemieckie w kwestji przyłączenia Austrji i rewizji zachodniej granicy Polski.

Paryż, 10 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Petit Parisien" stwierdza, iż Francja i Anglja są **całkowicie zgodne w sprawie nieustalenia terminu ewakuacji Kolonji, która nastąpi dopiero wtedy, gdy Rzesza zastosuje się do klauzul, dotyczących rozbrojenia.** Między Paryżem a Londynem istnieją tylko pewne rozbieżności poglądów co do warunków i znaczenia uchybień, którym Rzesza usiłuje położyć kres, aby umożliwić ewakuację.

Paryż, 10 maja.

Agencja Wschodnia.

Wobec tego, że wczorajsze posiedzenie rady ministrów wypełnione było prawie wyłącznie oświadczeniem ministra finansów o sytuacji, Briand postanowił swe oświadczenie w sprawie paktu gwarancyjnego i projektowanej noty do Niemiec odłożyć do wtorku, dnia 13 b. m.

Możliwe jest, że konferencja ambasadorów nie odbędzie się w dniu 12 b. m. jak to było przewidziane, gdyż Briand zechce wystąpić na konferencji już z odpowiedzią rządów sprzymierzonych na propozycje francuskie w sprawie paktu gwarancyjnego i opuszczenia Kolonji.

Krwawe dni w Bułgarji.

Proces sofijski dobiega końca.

Sofja, 10 maja.

Dziś rano sąd wojskowy wysłuchał ostatniego słowa oskarżonych. Zakrystjan Zagórski ze łzami w oczach błagał o łagodny wymiar kary. Friedman apelował również do poczucia sprawiedliwości sędziów. Na tem rozprawy ukończono. Sąd udał się na naradę. Wyrok ogłoszony będzie wieczorem.

Włochy nie będą interwenjować w Bułgarji.

Rzym, 10 maja.

Agencja Stefaniego zaprzecza wiadomości o rzekomym zamiarze Włoch interwenjowania w Bułgarji.

Międzynarodówka socjalistyczna wysyła na Bałkany komisję śledczą.

Paryż, 10 maja.

Komitet wykonawczy międzynarodówki socjalistycznej postanowił zwołać nadzwyczajną konferencję przedstawicieli partji socjalistycznych na Bałkanach, na której zapadnie uchwała w sprawie wysłania na Bałkany specjalnej komisji śledczej, złożonej z Vanderveldego, Thomasa Shaw i Fryderyka Adlera.

Nie taki straszny djabeł, jak go malują...

Wizyta u najpotężniejszego męża Marokka.

W Marokko zmarł w kwietniu najpotężniejszy wróg hiszpanów, nazwany przez nich Rajzuli, lecz o właściwem imieniu Monlay Ahmad al Raisenny. Lecz jest to zbyt długa i trudna nazwa dla hiszpan i dla tego nazwali go „Raizuli“.

Mąż ten pochodzi ze starego rodu szeryfów, arystokracji religijnej, która panowała nad księstwem Tehranu.

Wypłynął Rajzuli po raz pierwszy na widownię polityczną, kiedy przy pierwszem powstaniu plemion marokańskich został wraz z bratem swoim uwięziony i wzięty do niewoli.

Uciekli stamtąd przy pomocy swych sprzymierzeńców i zabrali jako zakładników grecko - amerykańskiego finansistę, Perdikavisa i literata angielskiego Harrisa.

Historję tę słyszał z własnych ust wodza pewien zagraniczny dziennikarz i opowiada ją w sposób następujący:

Poznałem w roku 1905 pewnego szanowanego obywatela z Medyny i odwiedziłem z nim razem brata potężnego Rajzuli w Tangorze. Znajomości te ułatwiły mi wizytę u wodza marokańskiego.

W przebraniu marokańskim, kaftanie i dżelabże opuściliśmy miasto o 4-ej nad ranem i udaliśmy się w kierunku południowo - wschodnim, aż ujrzeliśmy między skałami dom potężnego przywódcy powstańców.

Był to straszny budynek dwupiętrowy, otoczony pomniejszymi domkami. Strzeżony był przez górali tamtejszych, który mimo silnie już grzejącego słońca , nie nosili żadnych zasłon na głowach.

Gromada dzieci i służących przyjęła nas nader hałaśliwie i gdy pozsiadaliśmy z wielbłądów przywitał nas barczysty i rosły mężczyzna w białej dżelabie. Był to Rajzuli we własnej osobie.

Gdy chwilę potym ugaszczał nas uprzejmie na dywanach i poduszkach swego pokoju, **nie mogłem nadziwić się jego pięknym i łagodnym wzrokiem i delikatności obejścia.**

Jakże inny obraz urobiłem sobie naskutek opowiadań o dzikim i groźnym przywódcy hord marokańskich!

Ugaszczał nas herbatą z zamoczonemi liśćmi mięty oraz innemi potrawami krajowemi. W trakcie posiłku opowiadał na moje życzenie historję uwięzienia Perdicarisa i Harrisa.

Kiedy odcięto druty telefoniczne w mieszkaniu obu europejczyków, wywieziono szkatuły z ich pieniędzmi, uwieziono ich na mułach, zaraz z następnej stacji telefonicznej dano znać do poselstwa amerykańskiego i angielskiego oraz do gubernatora Tangoru, że Perdi Caris i Harris będą tego samego jeszcze dnia puszczeni na wolność w zamian za sumę tysiąca duros oraz zapewnienia Rajzuli stanowiska gubernatora Tangeru.

Rządy europejskie wzięły pogróżkę poważnie i wywarły nacisk na sułtana Abd el Azis, aby ustąpił żądaniom Rajzuli.

— Zdaje mi się — opowiadał Rajzuli — że ci sami ludzie, którzy w duchu śmieli się z mej nominacji musieli uznać potym, że nigdy nie panował w Tangerze taki posłuch i subordynacja, jak za moich rządów.

Ludność miejscowa i karawany płaciły ze szczególną sumiennością i punktualnością „podatki bezpieczeństwa“.

Rajzuli utracił swe stanowisko jedynie naskutek pewnego konfliktu z francuzami, którzy ujęli się za swego rodaka więzionego przez Rajzulego za brak posłuchu i publiczne szydzenie z jego rozporządzeń.

Wizyta moja trwała zaledwie kilka darza, gdy pojawiło się kilku jeźdźców darza, gdy pojawio się kilku jedźców w jakimś ważnym doń interesie.

Jednakże przez czas naszej bytności uprzyjemniał nam gościnę jak umiał. Oprowadzał nas po domu swoim i posiadłościach, pokazywał nam swój ,skarbiec“ i według przyjętego obyczaju wymienił z nami podarunki.

Wywarł na mnie wrażenie energicznego i mądrego człowieka, który jedynie **w ostatecznym wypadku jest okrutny lecz w gruncie rzeczy jest bardziej fantastą i poetą, niż zbrodniarzem lub rozbójnikiem.**

Posiadał też bezsprzecznie dużą bystrość polityczną, która pozwoliła mu na umiejętną obserwację wypadków jego kraju i dała mu możność reagowania na nie.

„Długie włosy — krótki rozum“

mówiono złośliwie o naszej prababce.

W obawie przed tą opinją, czarnoskóre niewiasty noszą długie włosy i bardzo je pielęgnują.

Najpiękniejsza ozdoba, jaką otrzymała kobieta od natury — długie włosy, sprawia naszym paniom niemało kłopotu.

Moda układania włosów na głowie ulegała z biegiem czasu ciągłym zmianom. Dostosowywała się do stylu epoki, podporządkuwując się jednocześnie kształtom indywidualnym każdej kobiety.

Kobieta spółczesna chce nadać wyraz swej twarzy za pomocą włosów, które sobie poprostu ścina, gdyż moda rozkazuje kategorycznie:

— A la garconne!

Ślepe naśladownictwo w tym wypadku jest rzeczą nierozsądną, gdyż **każda kobieta powinna przedewszystkiem dbać o estetykę wyglądu, a nie o modę.**

To, co dla jednej twarzy może być odpowiednie, dla drugiej — wręcz fatalne.

Kobiety afrykańskie, od których bynajmniej nie można wymagać, ażeby służyły wzorem w sprawach mody, mogą mimo wszystko bardzo wielu rzeczy pożytecznych nauczyć obywatelki Europy.

Ich fantazja pracuje bezustannie na tem polu, one odbywają z fryzjerkami nie krótsze konferencje, niż kobiety białe ze swemi krawcowemi.

Ich cały strój polega wszak tylko — na fryzurze! **O ile dla reszty ciała wystarczy kilka listków figowych, głowa musi być przystrojona oryginalnie i ładnie.**

Krótkie włosy w Afryce noszą tylko te kobiety, które w ciągu całego dnia pochłonięte są pracą w gospodarstwie i pielęgnowaniu dzieci. Fryzura taka jest dla nich najpraktyczniejsza, głowa jest bowiem wówczas lekka i włosy nie przeszkadzają w pracy.

Kobiety t. zw. z arystokracji mają zwyczaj całą swą biżuterję, otrzymywaną w podarunku od wiernego męża, wpakować do włosów, gdyż innego punktu oparcia w swych bardziej niż skromnych tualetach znaleźć oczywiście nie mogą.

Niektóre z nich dekorowanie głowy biżuterją i klejnotami doprowadziły aż do przesady, nic więc dziwnego, że ich głowy wyglądają jak gablotki z wystaw sklepów jubilerskich.

Najbardziej spopularyzowane są fryzury napuszone, przeładowane wstążeczkami, grzebieniami ze słoniowej kości lub z metalu.

Fryzjerka otrzymuje za sporządzenie podobnej fryzury 3 tysiące muszli, co przetłumaczone na naszą walutę wyraża się niezbyt imponująco sumą... 25 groszy.

Nasi dekoratorzy główstoją pod tym względem o wiele wyżej i należy mieć nadzieję, że nawet przeczytanie powyższego nie skłoni ich do zastosowania swoich bardzo wysokich cenników do wynagrodzeń, pobieranych przez ich podzwrotnikowych kolegów.

Są jednak w Afryce plemiona, które mają bardziej rozwinięty zmysł estetyczny i doprowadzają swą fryzurę do perfekcji, nadając jej estetyczny wygląd.

Piękniejsza połowa tych naogół bardzo dla nas brzydkich plemion, chcąc się przypodobać mężczyznom, myśli tak samo zresztą jak wszystkie córy Ewy — o tualecie.

Podczas jednak gdy łodzianka zaczyna od sukienki, czarnaskóra elegantka rozpoczyna od fryzury.

Włosy czarnej kobiety są mocne i sztywne, dochodzą jednak do niebywałej długości. Rozczesuje się je drewnianemi grzebieniami, naciera oliwą palmową, tłuszczem baranim i masłem drzewnym, co nadaje im odpowiednią miękkość i podatność w czesaniu.

Mit.



— Czy prawdą jest, że poświęcił pan żonie swą najlepszą książkę?

— Tak, czekową...

(Esquella, Baralona)

ANTONI CZECHOW.

Kobiety.

Fedor Petrowicz, dyrektor gimnazjum wezwał do swego gabinetu profesora Wremieńskiego.

— Nie, panie Wremieński — rzekł dyrektor — pańska dymisja jest nieunikniona... Pan nie może dłużej być nauczycielem z pańskim głosem... Powiedz mi pan, w jaki sposób to się stało?

— Byłem zgrzany i wypiłem kufel zimnego piwa... — odrzekł zagadnięty.

— Ach, jaka szkoda!.. Człowiek pracuje czternaście lat i nagle takie nieszczęście!.. Z powodu takiego głupstwa stracić karjerę!... Cóż pan zamierza czynić?

Nauczyciel milczał.

— Czy ma pan rodzinę? — zapytał dyrektor.

— Żonę i dwoje dzieci, panie dyrektorze...

Dyrektor wstał z krzesła i niespokojnie przechadzał się po pokoju.

— Nie mam pojęcia co z panem zrobić... Nauczycielem pan nadal być nie może, do emerytury jeszcze daleko... Nie można jednak pana zostawić na bruku... Razem pracowaliśmy przez czternaście lat, znosiliśmy wszystkie trudy razem — obowiązkiem naszym jest panu pomóc... Ale cóż mogę panu pomóc?... Zrozum pan moją sytuację: w jaki sposób okazać panu pomoc?...

Znowu nastała chwila ciszy. Dyrektor spacerował po gabinecie pogrążony w myślach, Wremieński siedział na końcu krzesła ze spuszczoną głową.

Nagle twarz dyrektora rozjaśniła się:

— Jakże mogłem o tem wcześniej nie pomyśleć!.. — W przyszłym tygodniu odchodzi nasz sekretarz ze szkoły! Może pan objąć jego stanowisko!

Wremieński, nie spodziewając się takiego zaszczytu, był uradowany.

— Doskonale! — odrzekł, dziękując dyrektorowi.

Gdy Wremieński wyszedł z gabinetu, dyrektor czuł, że mu spadł kamień z serca, bolało go to bowiem, że uważanoby go za człowieka niesprawiedliwego, który wydalił nauczyciela po czternastu latach służby.

Jednakże błogi nastrój wkrótce minął

Gdy wrócił do domu na obiad i zasiadł do stołu, żona Natasza Iwanowna przypomniała mu:

— Ach, tak!.. Zapomniałabym o tem! Wczoraj odwiedziła mnie Nina Sergiejewna i protegowała mi jakiegoś młodzieńca na stanowisko sekretarza w waszem gimnazjum.

— To miejsce jest już zajęte — odrzekł dyrektor. — Wiesz przecież, że nie uznaje protekcji.

— Wiem o tem... Ale dla pani Niny można chyba zrobić wyjątek?.. Ona jest dla nas taka dobra... Jeżeli nam odmówisz, ona się obrazi i ja również.

— Kogo ona proteguje?

— Poljuszyna...

— Kto to jest Poljuszyn? Ten, który grał na pianinie u Czackich?... Ten gentleman? Za żadne skarby!...

Dyrektor odsunął talerz.

— Za żadne skarby! — powtórzył.— Broń Boże!

— Dlaczego?

— Proszę ciebie, jeżeli młodzieniec nie idzie prostą drogą, a szuka protekcji kobiet — w takim razie, jest łotrem i durniem! Czemu on się nie zgłosił do mnie bezpośrednio?

Po obiedzie dyrektor położył się na kanapie i począł czytać listy.

— Kochany Fiedorze Pietrowiczu!— pisała doń żona prezydenta miasta. — Rzekł pan do mnie niedawno, że znam doskonale duszę ludzką. Nadarza się właśnie okazja praktycznego sprawdzenia mych talentów. W tych dniach zgłosił się do pana Poljuszkin, mój dobry znajomy, którego uważam za człowieka bardzo energicznego w celu objęcia posady sekretarza w pańskim gimnazjum. Polecam go panu łaskawie i t. d.

— Za żadne skarby! — mruknął dyrektor. — Broń Boże!..

Od tej chwili nie upłynął ani jeden dzień bez protekcyjnego listu w sprawie Poljuszkina.

Pewnego dnia przyszedł sam Poljuszkin ze starannie wygoloną twarzą we fraku i w lakierkach.

— W sprawach urzędowych przyjmuję tylko u siebie w gabinecie — odrzekł sucho dyrektor.

— Bardzo przepraszam... — bąknął Poljuszkin — ale „radzono mi, żebym się tutaj zgłosił...“

— Hm... — odrzekł dyrektor obserwując lśniące lakierki interesanta. — O ile mi wiadomo, jest pan synem bogatych rodziców i posada jest panu wcale niepotrzebna. Dlaczego więc się pan ubiega o to stanowisko?... Wynagrodzenie jest przecież bardzo małe!

— Nie chodzi tu o pensję... Poprostu o jakieś stanowisko...

— Hm, tak... Ale sądzę, że po miesiącu posada ta panu się znudzi, podczas, gdy są tacy, dla których to zajęcie jest poprostu kwestją życia...

— Ależ nie... Będę się starał spełniać należycie swe obowiązki...

Dyrektor zamyślił się.

— Proszę pana — rzekł po chwili. — dlaczego pan odrazu nie zwrócił się do mnie bezpośrednio?... Poco pan fatygował kobiety?...

— Nie wiedziałem, że to będzie przykre dla pana... Jeżeli panu dyrektorowi protekcja nie wystarczy, mogę przedstawić odpowiednie dokumenty...

Wyciągnął z kieszeni jakiś list i pokazał dyrektorowi. W końcu listu był podpis jakiegoś wyższego urzednika państwowego, który prawdopodobnie na prośbę jakiejś kobiety złożył swój podpis, nie czytając nawet listu.

— Trudno... Muszę się zgodzić... — odrzekł dyrektor po przeczytaniu listu. — Jutro rozpocznie pan pracę.. Trudno...

Gdy Poljuszyn odszedł, dyrektor zamyślił się:

— Skandal! Szarlatan! Kreatura!

Dyrektor dobiegł do drzwi, chcąc przywołać Poljuszkina, lecz na schodach ku wielkiemu swemu żdziwieniu spotkał żonę ministra skarbu:

— Przyszłam tylko na chwileczkę... Proszę niech pan siada... Słyszałam, że pan ma wolną posadę... Jutro zdaje się, zajdzie do pana pewien młodzieniec... Poljuszkin...

Dyrektor schwycił się za głowę.

Nazajutrz, gdy dyrektor zaprosił do swego gabinetu nauczyciela Wremińskiego, nie mógł się zdecydować, czy powiedzieć mu prawdę.

Ale język zaplątał mu się w ustach i nie mógł wymówić słowa.

Wremiński czekał cierpliwie.

Nagle dyrektor skoczył z krzesła, machnął rękę i krzyknął:

— Nie mam dla pana posady! Zostaw mnie pan w spokoju! Niech pan mnie nie męczy! Zostaw mnie pan nareszcie w spokoju!

I czerwony ze złości wybiegł z gabinetu.

Tłum. Lor.

Wiadomości bieżące.

MAJ **11** PONIEDZIAŁEK

Dziś: Mamerta
Jutro: Pankracego
—:—
Wschód słońca o g. 3.51
Zachód o g. 7.15
Wsch. księżyca o g. 9.01
Zachód o g. 12.23
Długość dnia 15.07
Przybyło dnia g. 7.13

Ciągnienie premji „Republiki" i „Expressu".

Wczoraj z powodu święta niedzielnego ciągnienia premji wiosennych dla czytelników „Republiki" i „Expressu" nie odbyło się. Odbędzie się ono dziś wieczorem, a rezultaty jego opublikowane będą w numerach wtorkowych naszych pism. Wobec przerwy niedzielnej wylosowanych będzie jutro 20 premji.

Pretensje Łodzi z tytułu rekwizycji

chce odkupić jeden z banków gdańskich.

Jak się dowiaduje „Republika" jeden z banków gdańskich należący do głównej grupy finansowej, wszczal pertraktacje z pewną grupą przemysłowców w sprawie odkupienia ich pretensji z tytułu rekwizycji do rządu Rzeszy.

Dowiadujemy się, iż istnieją szanse sfinalizowania tych pretraktacji.

Szkoły powszechne w powiecie łódzkim

budować będzie sejmik.

Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmik łódzki postanowił przejąć na siebie budowę wszystkich gmachów szkół powszechnych na terenie gmin powiatu łódzkiego. b.

Likwidacja Banku Spółdzielczego

była przedmiotem obrad stow. właścicieli nieruchomości.

W tych dniach odbyło się posiedzenie drugiego stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, na którem omawiano sprawę zlikwidowanego Banku Spółdzielczego.

Na posiedzeniu tem był obecny przedstawiciel ministerstwa skarbu, który spisał protokół z powodu zlikwidowania banku bez przedstawienia bilansu likwidacji. b.

NIE STOWARZYSZENIE, LECZ ZWIĄZEK.

W dniu 25 b. m. odbędzie się walne zebranie członków stowarzyszenia handlowców polskich, na którem ostatecznie nastąpi przemianowanie stowarzyszenia na związek zawodowy. b.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i dni następnych po cenach zrzeszeniowych „Dybuk" z pp. Jarkowską, Rodowiczową, Białoszczyńskim, Przystańskim, Tatarkiewiczem i Wybrańskim w rolach głównych.

Pod reżyserją p. Waldena dobiegają końca próby ze znakomitej komedji B. Winawera „Znajomek z Fiesoli".

Krwawa bójka w komisarjacie policji.

Krzesłem w głowę policjanta

W dniu wczorajszym wynikła bijatyka na Bałutach w czasie, której Władysław Florczak został poraniony tępem narzędziem.

Gdy przechodzący tamtędy posterunkowy zaprosił uczestników awantury do komisarjatu, ci stawili mu opór, zaś w komisarjacie podczas spisywania protokułu niejaki Jan Hałbiński pobił krzesłem posterunkowego policji.

Rannych opatrzyło wezwane pogotowie ratunkowe, a 4-ch awanturników osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. b.

Ciężki los orkiestry filharmonicznej.

Magistrat skazuje ją na wegetację.

Po uchwale magistratu, przyznającej orkiestrze filharmonicznej jedynie 12 tysięcy zł. subwencji zamiast żądanych 50 tysięcy zł. wśród członków tej instytucji zapanowało przygnębienie, spowodowane groźnym stanem tej placówki.

O ile rada miejska uchwałę magistratu zatwierdzi, to orkiestra będzie dalej wegetowała grając na różnych uroczystościach i jubileuszach bez normalnych koncertów symfonicznych i jedynie od czasu do czasu będzie mogła urządzić poranek symfoniczny ludowy.

Cała nadzieja dyrekcji to rada miejska, która prawdopodobnie dojdzie do przekonania, że utrzymanie orkiestry filharmonicznej jest obowiązkiem miasta i subsydjum podwyższy. b.

Fantastyczna przygoda krakowskiego kupca.

Stracił 3.000 dolarów — zyskał dziecko.

W nowelach spółczesnych autorów spotyka się najrozmaitsze pomysły przy których fantazja autora wysila się na możliwie najbardziej awanturniczą fabułę. Mimo to rzeczywistość zawsze okazuje się bardziej fantastyczną, a pomysłowość awanturników, którzy żyją nie z opisywania przygód, lecz z samych przygód, — daleko bardziej pomysłową od pomysłów literackich. Dowodzi tego następująca rzeczywista przygoda pewnego krakowskiego kupca, handlarza futrami, która go w tych dniach spotkała w Niemczech.

Kupiec ów, który prowadził interesy futrzane pomiędzy Włochami, Niemcami a Polską, miał z tego tytułu do płacenia jeszcze pewne dość znaczne należytości w Niemczech. Ponieważ interesy szły mu dobrze, więc nie zalegał z niemi, lecz płacił, i brał dalszy towar. Dla opłacenia ostatniej raty i dla zamówienia nowego towaru wybrał się parę dni temu do Berlina, zabierając ze sobą przeszło 3000 dolarów.

W pociągu spotkał się z jakąś współpasażerką, młodą elegancką kobietą, która jechała z dzieckiem, małym chłopczykiem. Kupiec nasz, wprawdzie bardzo solidny, ale wcale młody, nie zatracił jeszcze wrażliwości na pozamałżeńskie strzały amora, zwłaszcza gdy strzelano niemi tak daleko od domu i od żony. To też nawiązał z ładną kobietą rozmowę, najpierw zacząwszy bawić się z dzieckiem — dziecko za rękę, matę za serce — potem z matką. Znajomość naprędce zawarta stawała się coraz bliższa, a posunęła się tak daleko, że nasz kupiec i owa dama z dzieckiem wysiedli już w Berlinie razem i zajechali do jednego hotelu, gdzie kupiec nasz zameldował ową damę, jako swoją żonę. Wszystko było w porządku, a wyglądało nawet bardzo elegancko i solidnie.

Młoda para, a raczej „młode małżeństwo" udało się razem do swoich apartamentów. Jeszcze przed zajęciem pokoi, kupiec oddał portjerowi hotelu gotówkę w sumie 3000 dolarów, których nie chciał nosić ze sobą, zawiadamiając, że jutro gdy będzie potrzebował dokonywać wypłat, podejmie je. Minęła noc spędzona wspólnie, młoda pani gdzieś wyszła na miasto, pozostawiwszy chłopczyka pod opieką „męża", potem wróciła, a nasz pan kupiec wyszedł z kolei, aby się odświeżyć, ogolić i t. d.

Za jakąś godzinę kupiec wrócił i zgłasza się do portjera po pieniądze. Portjer oświadcza, że pieniądze zaraz po wyjściu kupca podjęła szanowna jego „małżonka" mówiąc, że się z nim spotka w mieście.

Nasz kupiec skamieniał i zbaraniał. Pędzi na górę — z jego towarzyszki i przygodnej „żony" nie zostało ani śladu, a raczej pozostał ślad, ale bardzo — kłopotliwy. Wesoła bowiem podróżna pozostawiła kupcowi „na pamiątkę" swe dziecko, nawiasem mówiąc, bardzo ładnego chłopczyka.

Wiadomości sportowe.

—:o:—

Rozgrywki o mistrzostwo Polski.

Wisła — Ł. K. S. 3:1.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kraków, 10 maja.

Do bardzo emocjonujących zawodów piłki nożnej zaliczyć trzeba dzisiejsze zawody pomiędzy „Wisłą" a Ł. K. S. „Wisła" za wszelką cenę chciała dojść do finału o mistrzostwo Polski, to też dołożyła w dniu dzisiejszym wszelkich starań, by wyjść z zawodów zwycięsko. Udało się to jej w zupełności, pobiła bowiem gości w stosunku 3:1.

Gra obfitowała w piękne momenty. Ł. K. S. okazał się drużyną bardzo mocną, z którą poważnie należy się liczyć. Licznie zgromadzona na boisku publiczność przyjęła zwycięstwo „Wisły" entuzjastycznie.

POGOŃ — LUBLINIANKA 1:0.

Agencja Wschodnia.

Lublin, 10 maja.

Odbyły się tutaj zawody „Pogoni" lwowskiej i „Lublinianki", zakończone wynikiem 1:0 (0:0) na korzyść „Pogoni".

T. K. S. — POLONJA 2:0.

Polska Agencja Telegraficzna.

Toruń, 10 maja.

Toruński klub sportowy — „Polonja" warszawska 2:0 (2:0).

Mecze łódzkie.

TURYŚCI — UNION 4:0 (1:3).

Drużyny w osłabionych składach. Union nie wytrzymał tempa gry. Bramki zyskali lewy łącznik 3 i Hermans 1. dla Turystów, Werner 2 oraz lewoskrzydłowy 1 dla Unionu.

G. M. S. — HAKOAH 2:2.

Sędziował p. Denel.

BAR - KOCHBA — TURYŚCI III 3:0 (2:0).

Przedmecz Turyści — Union.

Zasłużone zwycięstwo biało - niebieskich.

Sędziował p. Rakowski.

TEAM A. — TEAM B 0:3 (0:2).

Team B, składający się ze słabszych graczy odniósł zasłużone zwycięstwo.

Sędziował p. Otto.

Mecze krajowe.

WARSZAWIANKA AMATORZY 3:2.

Polska Agencja Telegraficzna

Warszawa, 10 maja.

Warszawianka — Amatorski klub sportowy w Katowicach 3:0.

POGOŃ — W. A. C. 4:0.

Polska Agencja Telegraficzna.

Lwów, 10 maja.

Czołowa drużyna wiedeńska W. A. C. i Pogoń lwowska rozegrały tutaj mecz, który zakończył się zwycięstwem Pogoni w stosunku 4:0 (1:0).

SPARTA — KRESOVIA 3:2.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wilno, 10 maja.

Sparta Wileńska — Kresovia Grodzieńska 3:2.

CZARNI — JUTRZENKA 1:0.

Polska Agencja Telegraficzna.

Lwów, 10 maja.

Czarni — Jutrzenka 1:0 (0:0).

Nie wolno bez potrzeby alarmować pogotowia ratunkowego.

Coraz częściej zdarza się, że pogotowie ratunkowe wzywane jest dla głupich figlów do wypadku, który nie miał wcale miejsca.

Ponieważ magistrat nie zgadza się na uruchomienie drugiej karetki samochodowej, pogotowie i tak już często przyjeżdża na miejsce wypadku ze znacznem opóźnieniem, szczególnie w niedzielę, gdy ejst ono wzywane do bardzo wielu wypadków.

Wczoraj zaalarmowano lekarza pogotowia, że przy ul. Rzgowskiej 3 miał miejsce wypadek złamania nogi, przyczem pogotowie wzywano rzekomo z numeru telefonu 15-88.

Gdy karetka pogotowia przybyła na miejsce, okazało się, że nikt o żadnym wypadku nie wiedział, a przy sprawdzaniu telefonu okazało się, że nikt z tego numeru nie dzwonił.

Jest to karygodny czyn niekulturalnych osobników, którzy dla własnej zabawy alarmują pogotowie ratunkowe. b.

Atak nerwowy wskutek zmartwienia.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Aleja 1-go Maja nr. 45 właściciel składu węgla 42-letni Moszek Bagno uległ ze zmartwienia atakowi nerwowemu.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

Psy kąsają.

Na podwórzu domu nr. 46 przy ulicy Nowo-Cegielnianej 7-letnia córka sierżanta W. P. Aleksandra Konkon została pokąsana przez psa w prawą nogę.

Udzielono jej pomocy na stacji pogotowia.

WYŚCIG KOLARSKI BORDEAUX — PARYŻ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 10 maja.

Wyścig kolarski na dystansie Bordeaux — Paryż wygrał Sater w czasie 20 godzin 13 minut i 30 sekund.

WARSZAWIANKA ZDOBYŁA REKORD ŚWIATOWY W RZUCIE DYSKIEM.

W czasie wczorajszych zawodów lekkoatletycznych A. Z. S. p. Konopacka zdobyła rekord w rzucie dyskiem na 31.01 metrów. Poza konkursem 31.23 metrów. Jest to rekord światowy w rzucie dyskiem pań.

a do
tania
ki
8-34.
y.
wie"
suchym
kwintna
neczne,
a
2.

„BIP" PIERWSZE W POLSCE BIURO INFORMACJI PRASOWYCH „BIP"

Przyjmuje wszelkie **OGŁOSZENIA** do gazet, jak również

Podania i Rekursy

— DO WŁADZ —

Skarbowych,
Wojskowych,
Sądowych,
Administracyjnych
i Komunalnych

DZIAŁ **TŁUMACZENIA i redagowania** Aktów, Korespondencji i t. p. **w 6 językach** pod kierunkiem **H. Kempińskiego**

przepisuje się na maszynie szybko i tanio

CEGIELNIANA 40 TELEFONY: 20-62, a po godz. biurowych **2-62 i 37-84.**

Poszukujemy średniego objektu fabrycznego z dobremi budynkami, centralą siły około 300 K. M. i domem mieszkalnym. Oferty pod D. B. H. poste restante, Warszawa.

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW
i Gabinet Dentystyczny

Piotrkowska 294, przy Górnym Rynku.

Chor. wewnętrzne 11,30—1,30, 4—6	Dr. Szykier
3—4	Dr. Eychner J.
Choroby dzieci 1,30—3	Dr. Polakow
Choroby oczu 10,30—11,30	Dr. Słobodski
Chor. chirurgiczne 11—1	Dr. Majbaum
Choroby uszu, gardła i nosa. 2,30—4,30	Dr. Weisbrum
Choroby skórne i weneryczne 1—3	Dr. Niewiażski
Choroby kobiece i akuszeryjne 3—4	Dr. Eychner W.
Choroby zębów i jamy ustnej 9,30—1,30 3.30—6.	Lek. dent. Gitis „ „ Wołyńska

Zęby sztuczne, korony, mostki złote itp.

PORADA 3 ZŁOTE.

Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Wszelkie analizy (krwi, moczu i plwocin). Szczepienie ospy.

SPOŁECZNE POLSKIE GIMNAZJUM MĘSKIE w ŁODZI

Pomorska 105.

Zgłoszenia na rok szkolny 1925-26 przyjmuje kancelarja gimnazjum codziennie od 11 do 2 po poł. Zapisy do klasy podstępnej „A" winny być uskutecznione przed dniem 25 maja.

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Gabinet Rentgeno- i Swiatłoleczniczy:

Promienie Rentgena (Naświetlanie i prześwietlenie wnętrza ciała).

Swiatło kwarcowe i Finsena. (Gruźlica skóry, kosmetyka twarzy i wypadania włosów).

Diatermoterapja (Choroby kobiece, reumatyzm i artretyzm).

Arsonvalizacja (Swędzące choroby skóry, hemoroidy etc.

Cysto- i Endskopja (Choroby nerek i pęcherza).

Fizykalne metody leczenia rzerzączki przewlekłej i niemocy płciowej. Elektryczne świetlne kąpiele, elektryzacja massaż wibracyjny.

Ul. Piotrkowska 144, róg Ewangielickiej
(Wejście z Ewangielickiej 2).
Telefon: 29-45.

Przyjmuje: 8—2 rano, 6—8 wiecz. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5—6 po poł. 935

¡IZOMOL!

proszek w pudełkach z sitkiem

IZOMOL zabezpiecza od jednego z najgroźniejszych niszczycieli naszego mienia — od **MOLI** i ich **ZARODKÓW.**

IZOMOL oparty jest na najnowszych zdobyczach nauki i wyróżnia się tem od tego rodzaju środków, że nie ogranicza się do samego **tępienia moli** i ich zarodków, ale zabezpiecza także od osiadania na przedmiotach wszelkiego rodzaju szkodliwych owadów.

IZOMOL jest zupełnie bez woni, nie niszczy i nie brudzi przedmiotów.

IZOMOL dzięki swym niedoścignionym własnościom znalazł ogromne zastosowanie w gospodarstwie domowem przy konserwowaniu: futer, dywanów, mebli wyścielanych i t. p. oraz w składach towarów i fabrykach wyrobów wełnianych i pluszowych.

IZOMOL jest do nabycia we wszystkich składach aptecznych, aptekach i składach farb. 3823—1

Okazyjnie do sprzedania różne paciorki i dżety, oraz torebki paciorkowe od godz. 3-ciej do 5-ej Andrzeja 43 m. 13 wejście z podwórza na lewo,

---

Pensjonat „Sanato"

na Wiśniowej Górze

w pięknie położonym parku pp. Lichtenfeldów, tuż przy lesie sosnowym. Pokoje wygodne, hygjeniczne, kanalizacja, kąpiele. Wykwintna kuchnia. Na czas wakacyj letnich otwarty zostaje

Internat dla młodzieży

pod troskliwą opieką sił wykwalifikowanych. Tamże dwa mieszkania do wynajęcia

Informacji udziela Fayl, Piotrkowska 64 front I piętro. 4502

LECZNICA
Lekarzy Specjalistów

ul. BRZEZIŃSKA 11, telef. 37-63.
Czynna jest od 9 rano do 8 wiecz.

Dr. Kerszner	choroby dzieci	9—10.30 4.30-5.30
Dr. Szyfman	choroby wewnętrzne	10—12 i od5—6
Dr. Lubicz	chor. skórne wener. i moczopłciowe	11—1
Dr. Goldblatt	choroby oczu	12.30-2 i 7-8
Dr. Szmirgeld	chor. nerwowe i umysłowe i leczenie wad wymowy	1—3 6—7
Dr. Eljasberg jun.	chor. chirurgiczne	1-3 i 7-8
Dr. Bergson	choroby kobiece i akuszerja	3—4
Dr. Wołyński	choroby uszu, gardła i nosa	3—4

Opatrunki i operacje. Zastrzykiwania, szczepienia ospy. Leczenie sztucznym słońcem górskim. Elektryzacje. Psychoterapja. Wszelkie analizy (moczu, plwociny, krwi i t. d.)

Porada 3 złote. — Wizyty na mieście.

Kto dopuszcza weksle do protestu?

odpowiedź na to daje

BIULETYN PROTESTÓW WEKSLOWYCH

który można nabywać w biurze „WYWIAD", **PIOTRKOWSKA № 104.**

Informacji o zdolności kredytowej przemysłowców i kupców udziela Biuro „WYWIAD" (Piotrkowska № 104), pozostające pod patronatem i kontrolą Łódzkiego Związku Banków.

Rowery i Maszyny do szycia na dogodnych warunkach „MODUS" ul. Andzeja 11 w podwórzu.

Salon Mód

Polecam najnowsze paryskie modele oraz bogaty wybór filcowych kapeluszy w najpiękniejszych kolorach. **Rebeka Kronenberg,** Kilińskiego 89. mieszk. 23. 4677—2

Która z Pań pragnie być niezależną samodzielną zapewnić sobie byt zapisze się na dziesięcio tygodniowy kurs gruntownej nauki roboty kapeluszy prowadzonej przez Mistrzynię Warszawsk Cechu Modn b. współpracownicę domu mód „Bogusław Herse". Zapisy od 4—6 Zachodnia 72 parter w bramie

---

Dr. med. **BRAUN** Południowa Nr. 23 telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r od 4 i pół do 8 w.

Dr. Łagunowski Gdańska 42 (Długa). **Choroby skórne i weneryczne.** Przyjmuje od12—2 do 2 i 5— 8.

Dr. S. Silberstrom Zielona 11 Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje: 11—2; 3—4 i pół. Niedziela: 9—2.

Ogłoszenia drobne

Posady.

Samodzielny ślusarz zna tokarstwo kowalstwo i spawanie pragnie zmienić posadę. Łask oferty do adm. Republiki pod „F. F. 77". 557—3

Potrzebna zdolna manikurzystka do salonu fryzjerskiego Piotrkowska 94 Szprynger. 724-2

Małżeństwo bezdzietne ze wsi poszukuje miejsca stałego. Rekomendacja obywatelska Pomorska 23 m. 6. 4647-4

280 dolarów miesięcznie zarobić może każdy bez kapitału i specjalnych kwalifikacji. —Informacje z prospektami wysyłamy za nadesłaniem 1 zł. „Technoblock" B. Kozioł i S. Kobielski, Piotrków, Plac Targowy 5. 4620-1

PIERWSZA ŁÓDZKA

FARBIARNIA CHEMICZNA FUTER

W. SZÖNMANA

ul. Gdańska № 8, front, m. 9.

farbowanie wszelkiego rodzaju futra na wszystkie kolory oraz odświeżanie na kolor naturalny sposobem elektrycznym podług najnowszego systemu. Również farbuje się lisy, szopy i amerykańskie oposy na kolor skunksowy popielice na kolor soboli i fok.

Gwarancja za kolory nie brudzące. Ceny przystępne

DYREKCJA

8-io kl. Gimnazjum Żeńsk. Hum. „Wiedza", Wschodnia 62

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczną się w 1-szym terminie — w maju w drugim terminie — w czerwcu.

Podania przyjmuje Sekretarjat codziennie od 9 — 12 i od 4—7.

Dyrektor (—) **B. Judelewicz.**

Uwaga: Opłata w klasach niższych wynosić będzie 70 zł. kwartalnie.

Pracownia pończoch i hurtownia I. Skrzypkowski i A. Waprzko **Andrzeja 11** m. 16 III piętro Ceny konkurencyjne

---

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.60 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Oltaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia. Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Barman.